

# Chmielewski, Paweł

---

## Sowieckie "ambiwalencje" w sprawie powołania sił zbrojnych ONZ (1946-1947)

---

Dzieje Najnowsze 36/2, 135-154

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paweł Chmielewski**  
Łódź

## **Sowieckie „ambiwalencje” w sprawie powołania sił zbrojnych ONZ (1946-1947)**

Od początku rozważań nad kształtem i strukturą nowej organizacji bezpieczeństwa międzynarodowego sprawa wyposażenia jej w siłę zbrojną, jako gwaranta realizacji podejmowanych decyzji jawiła się niemal jako aksjomat. Dostrzec to można już chociażby w zapisie punktu 3 *Deklaracji Sikorski-Stalin* z grudnia 1941 r., w którym zaznaczono, zresztą z inicjatywy sowieckiego dyktatora, że „przy tworzeniu takiej organizacji [stosunków międzynarodowych] czynnikiem decydującym winno być poszanowanie prawa międzynarodowego popartego zbrojną siłą zbrojną wszystkich państw sojuszników”<sup>1</sup> (podkr. moje — P. Ch.).

Na panującą w tej sprawie wyjątkową zgodność i jednomyślność wśród polityków koalicji antyhitlerowskiej zwrócił uwagę Maksim Litwinow, który 9 października 1943 r. przygotował dla potrzeb Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych odpowiednią ekspertyzę<sup>2</sup> w związku ze zbliżającą się konferencją ministrów spraw zagranicznych (październik 1943 r.) i spodziewaną dyskusją nt. powojennego bezpieczeństwa międzynarodowego<sup>3</sup>. Po przeanalizowaniu ostatnich (z dwóch-trzech lat) wypowiedzi szeregu polityków amerykańskich i brytyjskich Litwinow doszedł do wniosku, że reprezentują oni nie tylko wspólny pogląd na konieczność powołania nowej organizacji bezpieczeństwa, ale co więcej — są jednomyślni w kwestii potrzeby przekazania tej organizacji „niezbędnejsiły”. Siła ta będzie jej potrzebna do „wprowadzania swoich decyzji w życie w wypadku oporu poszczególnych państw lub w przypadku, kiedy takie czy inne państwo naruszy podstawową zasadę bezpieczeństwa za pomocą agresji”. W dalszej kolejności rzecz sprowadza się do utworzenia „armii międzynarodowej”, która byłaby w dyspozycji organizacji bezpieczeństwa i do natychmiastowego wykorzystania.

W powyższej sprawie nie było więc — zdaniem Litwinowa — zasadniczej różnicy zdań wśród polityków zachodnich. Rozbieżności występują natomiast w dyskusjach nad „charakte-

<sup>1</sup> *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*, oprac. L. Gelberg, t. III, Warszawa 1960, s. 33. Szerzej zob. W. Materski, *Narodziny ONZ. Idea międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa w polityce zagranicznej ZSRR 1941-1945*, Warszawa 1982, s. 66-67; A. M. Brzeziński, *Kwestia powojennej organizacji bezpieczeństwa w polityce zagranicznej Rządu RP na uchodźstwie 1939-1945*, Łódź 1999, s. 24-25.

<sup>2</sup> Litwinow występował tu jako przewodniczący Komisji do Spraw Traktatów Pokojowych i Organizacji Powojennej — szerzej zob. W. Materski, *Narodziny ONZ...*, s. 105-106.

<sup>3</sup> *Zapiska zamieszczonego Narodnego kommissara inostrannykh diel SSSR M. M. Litwinowa Narodnomu kommissaru inostrannykh diel W. M. Mołotowowu*, „Diplomaticzeskij wiestnik” 1997, nr 2, s. 76-80.

rem struktury" i miejscem stacjonowania międzynarodowej armii. W tej sprawie, jak twierdził autor notatki, „istnieje znaczny rozgardiasz w poglądach”, wśród których niemniej krystalizują się dwie zasadnicze opcje: albo struktura „w rodzaju międzynarodowego korpusu”, złożonego z poszczególnych „narodowych oddziałów” szeregu państw „pod komendą osoby wyznaczonej przez międzynarodową organizację”, ze sztabem składającym się z „przedstawicieli narodowych oddziałów”, albo „oddzielne narodowe korpusy”, wystawiane przez dane państwa do dyspozycji organizacji międzynarodowej w chwili, gdy ona tego zażąda<sup>4</sup>.

W ocenie Litwinowa, na powyższych stwierdzeniach dotyczących organizacji bezpieczeństwa i jej sił zbrojnych „wyczerpuje się” jednorodność poglądów i wyrazistość postulowanych rozwiązań<sup>5</sup>. W innych sprawach dotyczących organizacji powojennego bezpieczeństwa takiej bezprzykładnej jednorodności już nie było. Podczas konferencji moskiewskiej *Deklaracji o powszechnym bezpieczeństwie* ministrowie spraw zagranicznych zaledwie ustalili (art. 5), że cztery mocarstwa „w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa [...] będą porozumiewały się ze sobą, a w razie potrzeby z innymi członkami Narodów Zjednoczonych, w celu prowadzenia wspólnej akcji z ramienia wspólnoty narodów”<sup>6</sup>.

Chociaż w oficjalnej deklaracji po zakończeniu konferencji teherańskiej nie wspomniano o organizacji bezpieczeństwa, jej uczestnicy — głównie Roosevelt i Stalin — stosunkowo dokładnie omówili tę problematykę. Charakterystyczne było, że właśnie rooseveltowski Komitet Policyjny (obok Komitetu Politycznego) szczególnie interesował przywódcę sowieckiego, który głośno rozważał powołanie nawet dwóch takich organów: jednego dla Europy, drugiego (z udziałem Chin) dla Dalekiego Wschodu. Stalin, z uwagą wsłuchujący się w wywody prezydenta, nie przedstawił własnej koncepcji powojennej organizacji bezpieczeństwa. Podkreślił jednak, że Związek Sowiecki przywiązuje duże znaczenie do efektywnych środków zapobiegania agresji<sup>7</sup>.

Przekonanie, że podstawą przyszłej organizacji bezpieczeństwa winno być wyposażenie jej w „efektywne środki” działania, było oczywiste już od najwcześniejszej fazy prac koncepcyjnych podejmowanych w Komisji Litwinowa. Jej członek, Borys Szejn, w materiale z 16 grudnia 1943 r. pt. *Podstawowe zasady statutu międzynarodowej organizacji dla ochrony bezpieczeństwa i pokoju*, w całości poświęconym wyłącznie problematyce bezpieczeństwa, przewidywał m.in. powołanie specjalnego organu wykonawczego organizacji — Rady, której domeną byłoby decydowanie o „sankcjach wojskowych” i ich stosowaniu<sup>8</sup>. Zastępca komisarza ludowego Iwan Majski w memorandum z 11 stycznia 1944 r., wprawdzie nie rozwijał szerzej zagadnienia „międzynarodowych organów utrzymania pokoju”, ale był całkowicie przekonany, że decydująca rola w nowej organizacji bezpieczeństwa „winna być zapewniona dla wielkiej zwórki” i że taka „organizacja, jeśli okaże się konieczna, powinna mieć możliwość narzucenia swych decyzji z użyciem przymusu”.

W pierwszej połowie 1944 r. eksperci „wielkiej zwórki” prowadzili z należytą energią prace studyjne nad koncepcją nowej organizacji. Niewątpliwie tempo prac narzucali Amerykanie

<sup>4</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 77.

<sup>6</sup> W. Materski, *Narodziny ONZ...*, s. 117.

<sup>7</sup> *Teheran-Jalta-Poczdam. Dokumenty konferencji szefów trzech wielkich mocarstw*, Warszawa 1970, s. 37 i nast.; W. Materski, *Narodziny ONZ...*, s. 128-135.

<sup>8</sup> T. Ju. Koczetkova, *Woprosy sozdanija OON i sowietskaja diplomatija*, „Nowaja i nowiejszaja istorija” 1995, nr 1, s. 30.

<sup>9</sup> *Memorandum Iwana Majskiego*, oprac. A. Werblan, „Dzieje Najnowsze”, 1997, nr 2, s. 146.

i oni ostatecznie jako pierwsi wystąpili z bardzo zaawansowanym projektem<sup>10</sup>. 18 lipca Departament Stanu rozesłał sojusznikom memorandum, zawierające całościową roboczą propozycję statutu nowej organizacji bezpieczeństwa<sup>11</sup>.

22 lipca 1944 r. własny projekt przedstawił Foreign Office<sup>12</sup>. Dopiero 12 sierpnia, na dziewięć dni przed konferencją w Dumbarton Oaks z projektem nowej organizacji bezpieczeństwa wystąpił rząd sowiecki<sup>13</sup>. Od tego czasu będą trwały intensywne prace nad opracowaniem zasad i sposobów powołania do życia międzynarodowych sił zbrojnych, którymi winna dysponować nowa i skuteczna organizacja bezpieczeństwa międzynarodowego. Z formalnego punktu widzenia zakończy się ona wprowadzeniem odpowiednich zapisów do Karty Narodów Zjednoczonych, uchwalonej na konferencji w San Francisco. Jednak *de facto* próby wprowadzenia w życie tych zapisów pokażą pełne spektrum problemów, z jakimi starały się uporać Narody Zjednoczone, zresztą bez powodzenia. Przybliżenie niektórych z nich, z uwzględnieniem roli dyplomacji sowieckiej w ich „rozwiązaniu”, jest celem niniejszego artykułu.

\*\*\*

Problematyka międzynarodowych sił zbrojnych została zapisana w rozdziale VII, w artykułach 42-49 Karty NZ<sup>14</sup>. Wśród nich art. 43 precyzuje sposób i tryb tworzenia międzynarodowych sił zbrojnych. Przewiduje on konieczność zawarcia „specjalnego układu lub specjalnych układów”, na podstawie których wszyscy członkowie ONZ zobowiązują się do postawienia do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa na jej żądanie koniecznych dla utrzymania pokoju „sił zbrojnych, pomocy i ułatwień, włączając w to prawo przemarszu”. W układach tych (lub w układzie) winny być określone nie tylko liczebność i rodzaj sił zbrojnych, ale także stopień ich gotowości i ogólne rozmieszczenie, jak również rodzaj ułatwień i pomocy, jakie poszczególne państwa winny udzielić. Inicjatywę w możliwie najszybszym podjęciu rokowań w sprawie powyższych układów winna przejąć Rada Bezpieczeństwa. Winny być one zawierane między Radą a członkami organizacji lub między Radą Bezpieczeństwa a grupami członków. Układy te winny być ratyfikowane przez państwa-sygnatariuszy w trybie przewidzianym przez ich konstytucje.

Zawarcie tych układów miało w założeniu „ułatwić i uprościć” działalność Rady Bezpieczeństwa w zakresie utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych ONZ. Winny one również zagwarantować wymaganą od Rady Bezpieczeństwa „szybkość i efektywność” podejmowanych działań zbrojnych<sup>15</sup>. Prawda jest jednak taka, że narastające rozbieżności pomię-

<sup>10</sup> Szerzej o prowadzonych pracach koncepcyjnych w Waszyngtonie, Londynie i Moskwie zob. T. Ju. Koczetkowa, *Woprosy...*, s. 31-39; W. Materski, *Narodziny ONZ...*, rozdz. IX.

<sup>11</sup> *Sowietskij Sojuz na mieżdunarodnych konferencijach pierioda Wielikoj Otieczestwiennoj wojny 1941-1945gg.*, t. III: *Konferencijapriedstawitelej SSSR, SSzA i Wielikobrytanii w Dumbarton-Oksie (21 awgusta-28sientjabria 1944g.) Sbornikdokumentow*, Moskwa 1978, dok. 15, s. 51-68. Wersja amerykańska memorandum zob. *Conference at Quebec, 1944*, „Foreign Relations of the United States”, Washington 1972 (dalej: FRUS 1944), s. 653-669.

<sup>12</sup> *Sowietskij Sojuz...*, t. III, dok. 22, s. 73-90. (Wersja angielska: FRUS 1944, s. 670-693).

<sup>13</sup> *Sowietskij Sojuz...*, t. III, dok. 26, s. 102-106.

<sup>14</sup> Analizę merytoryczną tych artykułów przedstawiają m.in.: E. Piontek, *Sily zbrojne ONZ*, Warszawa 1973, s. 26-46; W. Morawiecki, *Środki zwalczania wojny—Prawa i zwyczaje wojenne—Zakończenie i likwidacja skutków wojny*, Warszawa 1957, s. 63-64; L. Zapałowski, *Operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1989, s. 21-22.

<sup>15</sup> E. S. Aleksandrowa, *OON: objediniennyje diejstwija popoddierżaniju mira*, Moskwa 1988, s. 78.

dzy Związkiem Sowieckim a mocarstwami zachodnimi na lata odsunęły jakiegokolwiek szanse na podjęcie rokowań w sprawie tego rodzaju układów, o których mowa w art. 43 Karty NZ<sup>16</sup>.

Specjalistycznym organem pomocniczym Rady Bezpieczeństwa odpowiedzialnym za ustalanie planów użycia sił zbrojnych winien być Wojskowy Komitet Sztabowy (art. 46). Komitet ten będą tworzyć szefowie sztabów państw-stałych członków Rady Bezpieczeństwa albo ich przedstawiciele. Najogólniej rzecz ujmując, funkcje tego Komitetu (dalej: WKSz) miały polegać na udzielaniu rad i pomocy Radzie Bezpieczeństwa i za jej zgodą innym organom ONZ we wszystkich problemach o charakterze wojskowym. W praktyce winny one dotyczyć:

1. utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, a w szczególności określenia faktu zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju lub aktu agresji, w celu uniknięcia tego zagrożenia lub stłumienia aktów agresji, lub naruszenia pokoju;

2. opracowania i stosowania środków regulowania zbrojeń i rozbrojenia, tzn. środków podejmowanych w celu zapobiegania zagrożenia pokoju i tworzenia sprzyjającego klimatu w stosunkach międzypaństwowych drogą zabezpieczenia materialnych warunków trwałego pokoju, tj. rozbrojenia;

3. opracowania układów między Radą Bezpieczeństwa a państwami członkowskimi o postawieniu do dyspozycji Rady sił zbrojnych i odpowiednich środków pomocy i obsługi, włączając w to prawo przemarszu;

4. opracowania planów wspólnych akcji sił zbrojnych;

5. sprawowania strategicznego kierownictwa i określenia warunków i zasad dowodzenia siłami zbrojnymi;

6. wykorzystania wojsk do wprowadzenia sankcji wojskowych pod kierownictwem Rady Bezpieczeństwa;

7. tworzenia regionalnych podkomitetów sztabowych (za zgodą Rady Bezpieczeństwa) po konsultacji z organizacjami regionalnymi<sup>17</sup>.

Zagadnieniami organizacyjnymi związanymi z powołaniem WKSz zajął się specjalnie utworzony w ramach Komisji Przygotowawczej NZ techniczny Komitet ds. Rady Bezpieczeństwa (KZ), kierowany przez polskiego wiceministra Zygmunta Modzelewskiego<sup>18</sup>.

W Komitecie postanowiono, że stali członkowie Rady Bezpieczeństwa wydelegują swoich szefów sztabów sił zbrojnych lub ich przedstawicieli, którzy spotkają się „w danym miesiącu i w danym czasie” w celu ustalenia składu WKSz<sup>19</sup>.

Inicjatywę koordynowania prac organizacyjnych wzięli na siebie Brytyjczycy jako gospodarze pierwszej inauguracyjnej sesji ONZ. Już 17 grudnia ambasador brytyjski w Moskwie Archibald Clark-Kerr przypomniał Władimirowi Mołotowowi, iż „nadszedł czas do porozumienia się w sprawie praktycznych kroków związanych z pierwszym posiedzeniem Wojskowego Komitetu Sztabowego”, tym bardziej że pierwsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa prawdopodobnie odbędzie się „około 15 stycznia”. Tak więc Rada „wkrótce po tym może przejść do sprawy Komitetu Sztabowego, umieszczonej w jej porządku dnia”<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> A. Vandenbosch, W. N. Hogan, *The United Nations. Background, Organization, Functions, Activities*, New York-Toronto-London 1952, s. 139.

<sup>17</sup> W. S. Siemienow, *Woorużennyje sily OON*, Moskwa 1976, s. 32-33.

<sup>18</sup> Kandydaturę Z. Modzelewskiego poparli: delegat Wielkiej Brytanii Ph. Noel-Baker i delegat Francji — Brouster. Zastępcą przewodniczącego Komitetu wybrano — na wniosek delegata Czechosłowacji Ivana Kerno — przedstawiciela Południowej Afryki — Heatona Nichollsa. Archiwum MSZ (dalej: AMSZ), zespół 18, t. 646, wiązka 44, k. 24.

<sup>19</sup> Ibidem, k. 1-2, 22-25.

<sup>20</sup> Archiwum wnieściej polityki Rosijskiej Federacji (dalej: AWP RF), zespół 07 (Wyszyńskiego), opis 11a, teka 6, teczka 42, k. 1.

Dla ułatwienia, a w istocie przyspieszenia prac organizacyjnych brytyjscy szefowie sztabów opracowali projekt przyszłego statutu WKSz, który może stać się podstawą przyszłej dyskusji<sup>21</sup>. Z noty Clarka-Kerra wynikało, że rząd Wielkiej Brytanii zainteresowany był personaliami reprezentantów wielkich mocarstw i ich rangą wojskową („czy będą to szefowie sztabów?”). Strona brytyjska opowiadała się za oddelegowaniem, przynajmniej na pierwsze posiedzenia, szefów sztabów mocarstw, których obecność „podkreślałaby ważną rolę Komitetu i stanowczość pięciu mocarstw dla zagwarantowania sukcesu jego pracy”<sup>22</sup>.

Ludowy Komisariat Spraw Zagranicznych długo zwlekał z odpowiedzią<sup>23</sup>, tłumacząc się ogromem pracy związanej z odbywającą się pod koniec grudnia 1945 r. w Moskwie konferencją ministrów spraw zagranicznych. Dlatego też dopiero 3 stycznia 1946 r. ambasada brytyjska otrzymała odpowiedź, z której generalnie wynikało, iż wszelka akceleracja związana z utworzeniem WKSz nie jest potrzebna, gdyż zgodnie z art. 47 Karty NZ jest on organem, którego działalnością kierować będzie Rada Bezpieczeństwa. Wychodząc z tego faktu, rządowi sowieckiemu wydaje się, pisał Mołotow, iż zajmowanie się już teraz (kiedy nie funkcjonuje jeszcze Rada Bezpieczeństwa) kwestią Wojskowego Komitetu jest czynnością „przedwczesną”. Wszystkie problemy, o których mowa w piśmie ambasadora brytyjskiego mogą być dyskutowane, zdaniem Mołotowa, dopiero po powołaniu do życia Rady Bezpieczeństwa, co nastąpi na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego. Dyskusja ta może nawet nieco się opóźnić i może być aktualna dopiero wtedy, gdy Rada realizując ósmy punkt porządku dnia, podejmie decyzję „odnośnie miejsca i terminu zwołania Komitetu [Sztabowego], nie mówiąc już o innych kwestiach, które mogą wyniknąć podczas rozpatrywania tego problemu w Radzie Bezpieczeństwa”. Dlatego też najważniejsze byłoby, ze względu na „istotę i punkt widzenia procedury”, aby dyskusję nad projektem statutu WKSz rozpocząć również po powołaniu go przez Radę Bezpieczeństwa<sup>24</sup>.

Niechęć Moskwy do wcześniejszego i nieoficjalnego dyskutowania problemów organizacyjnych WKSz stawała się coraz bardziej widoczna. Nie przyniosła rezultatu kolejna próba dyplomacji brytyjskiej, podjęta przez radcę ambasady Franka Robertsa z 9 stycznia<sup>25</sup>, na nic zdały się również działania Departamentu Stanu<sup>26</sup> i ambasady amerykańskiej w Moskwie<sup>27</sup>. Nie wywołało większego wrażenia na stronie sowieckiej przekazanie przez partnerów zachodnich nazwisk ich przedstawicieli oddelegowanych do WKSz<sup>28</sup>.

17 stycznia 1946 r., tj. w dniu pierwszego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, radca F. Roberts po raz kolejny interweniował, tym razem u zastępcy narkoma Władimira Diekanozowa,

<sup>21</sup> Ibidem, k. 406. Projekt statutu WKSz był załączony do noty A. Clarka-Kerra; kopię przesłano kanałami wojskowymi na ręce adm. K. Rodionowa.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 2.

<sup>23</sup> Amb. Clark-Kerr po 10 dniach (28 grudnia) skierował do Mołotowa pismo ponaglące o niemal identycznej treści, opatrzone na maszynopisie tekstu tłumaczenia uwagą: „uskorilka” — „ponaglenie”.

<sup>24</sup> Ibidem, k. 7 — pismo W. Mołotowa do F. K. Robertsa — radcy ambasady brytyjskiej w Moskwie z 31 I 1946 r.

<sup>25</sup> Ibidem, k. 11 — Memorandum F. K. Robertsa z 9 I 1946 r.

<sup>26</sup> O przygotowaniach amerykańskich do utworzenia WKSz Departament Stanu poinformował ambasadę sowiecką 11 stycznia 1946 r. Efektem tych przygotowań był dokument pt. „Funkcje i organizacja Wojskowego Komitetu Sztabowego Narodów Zjednoczonych”, General: The United Nations, „Foreign Relations of the United States”, Washington 1972 (dalej: FRUS 1946), s. 727-730.

<sup>27</sup> Radca ambasady USA w Moskwie Georg Kennan zwrócił się 13 I 1947 r. do Mołotowa o nazwiska przedstawicieli sowieckich w WKSz, przekazując jednocześnie listę reprezentantów swojego kraju — AWP RF, zespół 07, 1945-1946, opis 11a, teka 6, teczka 42, k. 8; FRUS 1946, s. 729.

<sup>28</sup> Oficerowie oddelegowani do pracy w WKSz: ze strony Wielkiej Brytanii — Henry Moor, gen. Edwin Morris, marsz. Sir Guy Garrod; ze strony amerykańskiej: gen. George Ch. Kanney, gen. Mattheu B. Ridgeway i adm. R. Ch. Turner.

podkreślając: „Obecnie Rada Bezpieczeństwa już powstała, i na ile można sądzić, rozpocznie szybko prace nad różnymi problemami zgodnie ze swoim porządkiem dnia, i [dlatego] byłbym bardzo wdzięczny za wszystko, co może Pan uczynić, aby przyspieszyć decyzje w kwestiach, postawionych w moim memorandum [z 9 stycznia]”.

Tym razem reakcja była niemal natychmiastowa, niestety nie dawała nadziei na rychłe spotkanie szefów sztabów. W imieniu Ludowego Komisariatu odpowiedź przekazał Kirył W. Nowikow, przesyłając obu zainteresowanym ambasadam identycznie brzmiące memorandum W. Mołotowa, składające się zaledwie z dwóch zdań: „Rząd Sowiecki wyśle przedstawicieli Sztabu Generalnego Armii Czerwonej na naradę w sprawie utworzenia Wojskowego Komitetu Sztabowego, jak tylko Rada Bezpieczeństwa podejmie decyzję odnośnie Komitetu. Nazwiska przedstawicieli Sztabu Generalnego zostaną podane dodatkowo”.

Niechęć strony sowieckiej do szybkiego i skutecznego działania w celu powołania do życia WKSz była ewidentna. W Departamencie Stanu zaczęto nawet rozważać, czy warto naciskać na szybsze zwołanie posiedzenia szefów sztabów, skoro nie powiodła się inicjatywa brytyjska, a większe zaangażowanie Francji i Chin było mało prawdopodobne.

Biegu wydarzeń nie udało się więc przyspieszyć i dopiero 25 stycznia, na drugim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa podjęto sprawę WKSz. O przebiegu dyskusji nad tym punktem obrad (ósmym) natychmiast poinformował Moskwę sam Andriej Wyszyński — przewodniczący delegacji sowieckiej w Radzie Bezpieczeństwa. Przede wszystkim ujawnił on wreszcie nazwiska sowieckich przedstawicieli do WKSz. Byli to: gen. lejtn. Aleksander F. Wasiliew — były członek delegacji na konferencję w San Francisco, wiceadm. W. Bogdienko i gen. mjr lotnictwa A. Szarapow. Wyszyński zgodził się również, aby pierwsze posiedzenie Komitetu Sztabowego odbyło się 1 lutego, z tym jednak zastrzeżeniem, że termin ten może być przesunięty, gdyby przedstawiciele sowieckiej generalicji „z powodów niezależnych” opóźnili swój przyjazd. Zastrzeżenie to zostało przyjęte. Rada Bezpieczeństwa przyjęła również projekt dyrektywy, nakazującej powołanie do życia Komitetu Sztabowego, opracowanie projektu jego organizacji z uwzględnieniem odpowiedniego składu jego Sekretariatu oraz procedury jego działania. Wszystkie te propozycje winny być przekazane Radzie Bezpieczeństwa do zatwierdzenia.

Wykonując powyższą dyrektywę, przedstawiciele szefów sztabów pięciu wielkich mocarstw zbrali się w Londynie 4 lutego 1946 r. i utworzyli wreszcie Wojskowy Komitet Sztabowy. Tylko taka informacja dotarła do środków przekazu, gdyż —jak podkreślano—posiedzenie to odbyło się „przy drzwiach zamkniętych”. Utajnienie obrad przedstawicieli wojskowych pięciu mocarstw zrodziło zresztą przeróżne spekulacje. Snuto więc przypuszczenia, że zostanie utworzona podległa ONZ armia, która będzie stanowić „siłę nie do pokonania”. Do połowy maja —zakładano — mocarstwa „mają dostarczyć materiału ludzkiego i sprzętu” dla dwóch milionów żołnierzy. Liczba ta będzie stanowiła zaledwie połowę międzynarodowego kontyngentu. „Na drugą połowę złożą się pozostałe nacje” — informowała swoich słuchaczy londyńska BBC<sup>29</sup>. Były to, jak widać, bardzo śmiałe przypuszczenia, świadczące jednak o wielkich nadziejach związanych z nową organizacją bezpieczeństwa przez międzynarodową opinię publiczną, domagającą się od początku wyposażenia tej organizacji w siłę zbrojną zdolną do zagwarantowania pokoju światowego.

Rzeczywistość wyglądała jednak zgoła inaczej. 16 lutego 1946 r. Rada Bezpieczeństwa na swym 23 posiedzeniu tak naprawdę po raz pierwszy zajęła się problematyką WKSz i jego zadaniami. Rada postawiła więc Komitetowi zadanie zbadania z wojskowego punktu widzenia

<sup>29</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PPR 295/VII-69, teczkę 2 (nasłuch radiowe), k. 55. Por. również: A. Boyd, *Fifteen Men on a powderkeg. A history of the UN Security Council*, New York 1971, s. 79.

przepisów zawartych w art. 43 Karty NZ oraz zobowiązała Komitet do przedstawienia wyników przeprowadzonych badań i analiz wraz z odpowiednimi zaleceniami<sup>30</sup>.

Tymczasem kwestią otwartą pozostawały problemy organizacyjne. Z dostępnej dokumentacji archiwalnej wynika, że sowiecki Sztab Generalny bardzo poważnie podchodził do kwestii obsady personalnej jego reprezentacji w WKSz. Na początku marca 1946 r. Szef Sztabu Generalnego gen. Aleksiej Antonow przesłał Mołotowowi pakiet dokumentów zawierających propozycje etatów, budżetu i dyrektyw dla sowieckich przedstawicieli w Komitecie Sztabowym. W ocenie stałego przedstawiciela ZSRR przy ONZ Andrieja Gromyko, którego Mołotow poprosił o opinię, propozycje etatowe były przesadnie rozbudowane przede wszystkim ilościowo, gdyż stanowiły ponad połowę etatów przewidzianych dla pozostałej części przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ. Gromyko proponował, aby sowiecki personel wojskowy Komitetu Sztabowego zmniejszyć do czterech wysokich rangą wojskowych (dwóch z armii, po jednym z lotnictwa i floty), zamiast siedmiu proponowanych przez Sztab Generalny<sup>31</sup>. Sugestia redukcji liczby etatów, wydaje się, nie była podyktowana wyłącznie ograniczonymi możliwościami finansowymi państwa. W ocenie Gromyki, maksymalne „cięcia” etatowe wszystkich przedstawicielstw w WKSz prowadziłyby do ograniczenia zakresu jego zadań. Tym sposobem — twierdził Gromyko — można byłoby powstrzymać skłonności Amerykanów i Anglików do rozbudowania Komitetu i zarazem zwiększenia zakresu jego działalności. Dowodem istnienia takich tendencji był przykładowo amerykański pomysł utworzenia przy Komitecie Sztabowym zarządu wywiadowczego.

Oceniając pomysły sztabowców, Gromyko z naciskiem podkreślał, że WKSz jest tylko organem pomocniczym Rady Bezpieczeństwa, a oddelegowani do niego wojskowi są zaledwie częścią zatwierdzonego 8 marca przez Radę Ministrów stałego przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ. Również budżet, którym będą dysponować wojskowi (co było zresztą propozycją Gromyki) będzie częścią budżetu przewidzianego dla całego przedstawicielstwa<sup>32</sup>. Uwagi te, z którymi zresztą zgodził się Mołotow, mogą sugerować, że stosunek rządu sowieckiego do działalności WKSz już od początków jego funkcjonowania był niezwykle wyważony, żeby nie powiedzieć — mocno wstrzemięźliwy. Niestety, nie zmieni się on również na dalszych etapach prac ekspertów wojskowych Komitetu Sztabowego.

W związku z przeniesieniem się Rady Bezpieczeństwa z Londynu do Nowego Jorku Komitet Sztabowy zawiesił na pewien czas swoje posiedzenia i wznowił je dopiero 25 marca w nowej siedzibie. W Departamencie Stanu, a ściślej w Wydziale ds. Bezpieczeństwa Międzynarodowego nie tracono czasu i 15 marca został opracowany plan działania dla amerykańskich przedstawicieli w Komitecie Sztabowym. Chodziło o specyfikację zadań postawionych przez Radę Bezpieczeństwa, tj. przygotowanie układów państw członkowskich z Radą, wynikających z postanowień art. 43 Karty NZ. Zdecydowano, że działania te winny być prowadzone w czterech fazach: 1. ustalenie zasad ogólnych, na podstawie których Rada Bezpieczeństwa podpisze układy w sprawie utworzenia sił zbrojnych z państwami członkowskimi; 2. oszacowanie ogólnej liczby sił zbrojnych, które Rada winna mieć do dyspozycji; 3. ustalenie udziałów stałych członków Rady Bezpieczeństwa w wydzielonych siłach zbrojnych, pomocniczych i innego rodzaju usługach; 4. ustalenie podobnych udziałów dla innych członków Narodów Zjednoczonych.

<sup>30</sup> *United Nations. Security Council. Official Records. First Year: First Series* (dalej: SCOR-I), 23rd mtg., 16 II 1946 r., s. 369.

<sup>31</sup> AWP RF, zespół 06 (Wyszyńskiego), opis 11a, teka 6, teczka 42, k. 16.

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 17.



Ustalono również, że dla opracowania ogólnych zasad przygotowania układów w sprawie organizacji sił zbrojnych NZ należy powołać podkomitet WKSz<sup>33</sup>.

Amerykańskie propozycje i szczegółowy plan działania zostały przyjęte w całości 27 marca 1946 r., podczas piątego posiedzenia WKSz. Już następnego dnia zebrał się podkomitet, który postanowił, że każda delegacja narodowa dostarczy nie później niż do 3 kwietnia, w formie pisemnej, swój projekt zasad, którymi należałoby się kierować przy organizowaniu sił zbrojnych ONZ. Projekty te miały być następnie rozpatrzone przez podkomitet dwa dni później<sup>34</sup>.

Narzucone tempo prac Komitetu Sztabowego oraz precyzyjny program realizacji zadań, jak się wkrótce okazało, niestety nie mógł być wykonany. Z memorandum Deana Ruska, asystenta szefa Wydziału ds. Bezpieczeństwa Międzynarodowego z 3 maja wynika, że na przeszkodzie stanęły „zaniedbania rosyjskiej delegacji wojskowej” w przedłożeniu pisemnej wersji zasad, na podstawie których Rada Bezpieczeństwa podpisze układy przewidziane w art. 43 Karty NZ. Tego rodzaju dokumenty przesłały już, zgodnie z przyjętymi terminami, delegacje pozostałych czterech mocarstw<sup>35</sup>.

Miesięczne opóźnienie strony sowieckiej wywołało uzasadniony niepokój w gronie delegacji w Komitecie Sztabowym. Powszechne było przekonanie, że sowieckie opracowanie zasad utknęło gdzieś w Moskwie i jest prawdopodobnie porównywane z dokumentami innych delegacji. Mimo to zobowiązano gen. M. Ridgwaya, aby w rozmowie z gen. K. Wasiliewem zdobył informacje o ewentualnym terminie sporządzenia dokumentu i jednocześnie wybałał, czy strona sowiecka zgodzi się, aby bez uszczerbku dla jej interesów przeprowadzić dyskusję w podkomitecie tylko nad czterema dokumentami, nadesłanymi do tej pory przez wielkie mocarstwa. Jeden z członków sekretariatu WKSz kpt. Denys W. Knoll, który przez ponad dwa lata pracował w amerykańskiej Misji Wojskowej w Moskwie i doskonale znał zwyczaje sowieckie, pocieszał swoich kolegów, twierdząc, że w tym wypadku opóźnienie w dostarczaniu dokumentów, sięgające nawet trzech miesięcy, należy traktować jako zjawisko „normalne”<sup>36</sup>. Tak czy inaczej niedotrzymanie przez stronę sowiecką ustalonych terminów musiało irytować urzędników Departamentu Stanu i członków Komitetu Sztabowego. Jednak zdecydowano nie naciskać na partnerów sowieckich i jeszcze przez jakiś czas nie przyspieszać rozwoju wydarzeń.

Po upływie dwóch tygodni z nową inicjatywą wystąpił E. Stettinius. Szef amerykańskiej delegacji w ONZ zaproponował J. Byrnesowi, aby zobowiązał ambasadora w Moskwie Waltera Badell Smitha do podjęcia rozmów z sowieckim MSZ. Miał on uświadomić stronie sowieckiej, że brak stanowiska Moskwy w sprawie zasad organizacji sił zbrojnych ONZ powoduje opóźnienia w pracy WKSz, a zarazem zwłokę w wykonaniu zadania powierzonego Komitetowi przez Radę Bezpieczeństwa. W najgorszym razie ambasador winien starać się o uzyskanie informacji o spodziewanym terminie odpowiedzi strony sowieckiej<sup>37</sup>.

Propozycja Stettiniusia nie uzyskała akceptacji Departamentu Stanu. Byrnes uznał, że mimo wszystko korzystniejsze niż „unilateralna akcja naszej strony w Moskwie” będzie pozostawienie sprawy w trybach „istniejącej w Narodach Zjednoczonych maszinerii”<sup>38</sup>. Tak też uczyniono i przez kilka następnych miesięcy czterech członków podkomitetu w zawężonym gronie dyskutowało nad wypracowaniem standardowej formy porozumień Rady Bezpieczeństwa z państwami członkowskimi ONZ w sprawie organizacji sił zbrojnych. W ocenie amerykańskiej

<sup>33</sup> FRUS 1946, s. 764-766.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 930-931.

<sup>35</sup> Memorandum D. Ruska z 3 V 1946 r., w: ibidem, s. 783-784.

<sup>36</sup> Loc. cit.

<sup>37</sup> Telegram E. Stettiniusia do J. Byrnesa z 16 V 1946 r., w: FRUS 1946, s. 790.

<sup>38</sup> Telegram J. Byrnesa do E. Stettiniusia z 28 V 1946 r., w: FRUS 1946, s. 802.

delegacji w Komitecie Sztabowym, sporządzonej w połowie września 1946 r., taka metoda postępowania dowodziła, że postęp w pracach Komitetu jest możliwy, „nawet gdy jedna narodowa delegacja nie bierze udziału w dyskusji”. Równocześnie jednak — czytamy w sprawozdaniu — sytuacja, jaka powstała w Komitecie Sztabowym, „jasno wskazuje, że Sowieci nie tylko nie mają zamiaru uczestniczenia w rzeczywistej pracy Komitetu Sztabowego, ale także uciekają się do polityki obstrukcji” (to a policy of obstructionism)<sup>39</sup>.

Ta w sumie niepożądana sytuacja mogła jednakże przynieść pewne korzyści. W opinii delegacji amerykańskiej mogła ona przede wszystkim „doprowadzić do odkrycia kart” (*lead to a showdown*) w WKSz, a możliwe, że i w Radzie Bezpieczeństwa. Prawdopodobne również było, że przyczyni się ona do „odkrycia kart” w Zgromadzeniu Ogólnym. Można było mieć nadzieję, że „zmusi ona Sowieców do działania w koncercie” z innymi mocarstwami. Z drugiej strony, jeśli ta sytuacja doprowadzi do „otwartego pęknięcia” (*an open break*) nie tylko w Komitecie Sztabowym (gdyby postawa Sowieców się nie zmieniła), to mimo wszystko będzie to lepsze niż utrzymująca się dotychczas sytuacja bez wyjścia<sup>40</sup>.

Na poprawę sytuacji w pracy WKSz nie wpłynął fakt, iż 18 września 1946 r. delegacja sowiecka przedstawiła wreszcie długo oczekiwany dokument, zatytułowany *Powołanie Sił Zbrojnych Narodów Zjednoczonych oddanych do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa przez narody członkowskie ONZ*<sup>41</sup>. Niestety nie spełniał on oczekiwań, gdyż jak oceniali eksperci amerykańscy, zawarte w nim propozycje nie dotyczyły przede wszystkim wojskowych aspektów powołania czy użycia sił zbrojnych lub zasad organizacyjnych tychże sił. W rzeczywistości propozycje te zawierały interpretacje postanowień Karty NZ odnośnie kompetencji Rady Bezpieczeństwa w zakresie użycia sił zbrojnych — innymi słowy: podnosiły kwestie natury politycznej<sup>42</sup>. Nie takiego więc stanowiska oczekiwano od partnerów sowieckich w Wojskowym Komitecie Sztabowym, zadaniem którego było przygotowanie „z wojskowego punktu widzenia” zaleceń wynikających z art. 43 Karty NZ.

Tymczasem nieuchronnie zbliżał się termin drugiej części sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ (23 października 1946 r.) i wszystko wskazywało, że delegacje państw członkowskich zechcą zapoznać się z wynikami prac WKSz nad utworzeniem sił zbrojnych zarządzanych przez Radę Bezpieczeństwa. W fazie przygotowań był również *Raport Rady Bezpieczeństwa dla Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, który w swojej drugiej części omawiał stan prac WKSz. Wiele zatem wskazywało, że trudno będzie ukryć ewidentny brak postępów w pracy Komitetu Sztabowego, nie obciążając jednocześnie strony sowieckiej za ten stan rzeczy. Amerykanie, zdając sobie sprawę z zaistniałej sytuacji, w żadnym stopniu nie zamierzali jednak rozpocząć ani tym bardziej prowokować rozpoczęcia dyskusji nad oceną stanu prac w WKSz. Urzędujący Sekretarz Stanu Dean Acheson w instrukcji z 6 listopada dla Herschela V. Johnsona, przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Zgromadzeniu Ogólnym, zalecał członkom delegacji powściągliwość w debacie oceniającej prace WKSz i podkreślał, że „to rząd sowiecki, a nie jego delegacja” ponosi odpowiedzialność za ten stan rzeczy<sup>43</sup>.

Wyraźne zredukowanie do minimum aktywności delegacji sowieckiej w WKSz, graniczące wręcz z obstrukcją, nie oznaczało bynajmniej, że dyplomacja kremłowska zgłaszała swoje *des-*

<sup>39</sup> Sprawozdanie amerykańskiej delegacji do Komitetu Sztabowego dla Połączonych Szeffów Sztabu z 17 IX 1946 r., w: FRUS 1946, s. 930.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 931.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 915.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 950.

<sup>43</sup> D. Acheson do H. V. Johnsona, szefa amerykańskiej delegacji na sesję Zgromadzenia z 6 XI 1946 r., w: FRUS 1946, s. 998-999.

*interessement* w tej dziedzinie. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że politycy Moskwy, nie odzegnując się od zaleceń Rady Bezpieczeństwa z 16 lutego i postanowień podkomitetu z 28 marca w sprawie ustalenia zasad powołania sił zbrojnych, przyjęli w tym zakresie zdecydowanie inną „metodologię” postępowania. Jej potrzebę uzasadniała również konfrontacyjna postawa delegacji sowieckiej w Komisji Energii Atomowej w związku ze zgłoszonym przez Stany Zjednoczone tzw. planem Barucha<sup>44</sup>. Dla odwrócenia uwagi międzynarodowej opinii publicznej od trudnej do ukrycia obstrukcyjnej działalności przedstawicieli sowieckich w tych dwóch ważnych organach Rady Bezpieczeństwa, Gromyko wystąpił dość niespodziewanie ze spektakularną inicjatywą ujawnienia ilości sił zbrojnych wielkich mocarstw stacjonujących do tej pory na terytoriach państw, które w latach II wojny światowej były krajami wrogimi. Inicjatywę tę, zgłoszoną w końcu sierpnia 1946 r. w Radzie Bezpieczeństwa<sup>45</sup>, kontynuował w nieco innym kontekście minister Mołotow podczas sesji Zgromadzenia Ogólnego. Nie bacząc na totalną krytykę<sup>46</sup>, z jaką inicjatywa ta się spotkała, Mołotow powiązał jej wykonanie z dalszymi postępowaniami w pracach WKSz. Dla niego oczywiste było, że wszyscy członkowie ONZ „powinni pomóc Komitetowi Wojskowo-Sztabowemu w opracowaniu planu organizacji sił zbrojnych. [...] I czyż nie jest rzeczą oczywistą, że Komitet [...] powinien w tym celu posiadać, na przykład, dane o siłach zbrojnych Narodów Zjednoczonych, znajdujących się poza granicami kraju, a więc całkowicie przeznaczonych dla celów zewnętrznych? Jeśli Rada Bezpieczeństwa i jej Komitet Wojskowo-Sztabowy nie będą znały stanu faktycznego tych wojsk, to jak mogą one opracować potrzebny plan sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych?” Odpowiedzi na te pytania, według Mołotowa, były jednoznaczne: „Tylko posiadanie ścisłych informacji o tych siłach zbrojnych umożliwi opracowanie właściwego planu organizacji sił zbrojnych podporządkowanych Radzie Bezpieczeństwa”<sup>47</sup>.

Sowiecka inicjatywa w sprawie ujawnienia ilości wojsk mocarstw stacjonujących na terytoriach byłych państw nieprzyjacielskich zakończyła się dla delegacji sowieckiej niepowodzeniem. W rezolucji Zgromadzenia Ogólnego w sprawie powszechnego regulowania i redukcji zbrojeń z 14 grudnia 1946 r. w punkcie 7 znalazło się bowiem jedynie zalecenie, aby państwa członkowskie podjęły „akcję stopniowego, równomiernego i uwzględniającego potrzebę okupacji wycofania swych sił zbrojnych z terenów byłych krajów nieprzyjacielskich oraz akcję bezwzględnego wycofania swych sił zbrojnych z terenów państw członkowskich”<sup>48</sup>. Tak więc nie takiego obrotu sprawy oczekiwała dyplomacja ZSRR.

Wykonując zalecenia rezolucji Zgromadzenia Ogólnego, Rada Bezpieczeństwa na 105 posiedzeniu 13 lutego 1947 r., przyjęła zdecydowaną większością głosów (przy wstrzymujących się głosach delegatów sowieckiego i polskiego) rezolucję, zobowiązującą WKSz do przedłożenia

<sup>44</sup> Na ten temat istnieje ogromna literatura przedmiotu. Jedno z nowszych ujęć zob. W. Batjuk, *Plan Barucha i SSSR*, w: „*Chłodnaja wojna*”: *nowyjepodchody, nowyje dokumenty*, red. M. M. Narinskij, Moskwa 1995, s. 85-98.

<sup>45</sup> SCOR-I, 57th mtg., 29 VIII 1946 r., s. 141-142. Program ten omawiano następnie 23 i 24 września na posiedzeniach Rady. Ibidem, 72nd mtg., 24 IX 1946 r., s. 460.

<sup>46</sup> Por. choćby wystąpienie A. Cadogana, który uważał, że inicjatywa sowiecka była „najczystsza propagandą” i przykładem „typowego i nieprawdopodobnego manewru politycznego”, godzącego w prestiż Rady Bezpieczeństwa. Ibidem, 71st mtg., 23. IX. 1946, s. 425.

<sup>47</sup> W. M. Mołotow, *Zagadnienia polityki zagranicznej. Przemówienia i oświadczenia, kwiecień 1945-czerwiec 1948*, Warszawa 1950, s. 224 — przemówienie wygłoszone w Komitecie Politycznym Zgromadzenia Ogólnego ONZ 21 XI 1946 r.

<sup>48</sup> AWP RF, zespół 433, 1946, opis 1, teczkę 2, sprawa 170/II, k. 94.

jejnijnie późniejszy 30 kwietnia 1947 roku podstawowych zasad organizacji sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych<sup>49</sup>.

Wyznaczenie WKSz konkretnego terminu przedłożenia raportu było, z punktu widzenia interesów Organizacji, zaleceniem ze wszech miar słusznym, zważywszy na nikłe postępy w jego pracach i — co najważniejsze — na ujawniające się poważne różnice w stanowiskach wielkich mocarstw. Z informacji o stanie spraw w Komitecie Sztabowym, jaką 31 marca 1947 r. delegacja sowiecka przedstawiła Mołotowowi i Wyszyńskiemu, wynikało, że do czasu uchwalenia rezolucji Rady Bezpieczeństwa udało się uzgodnić zaledwie trzy podstawowe zasady dotyczące organizacji sił zbrojnych<sup>50</sup>, a rezolucja Rady z 13 lutego w istocie przyspieszyła prace w WKSz. 6 marca Komitet opracował konkretny harmonogram dalszych prac. Zgodnie z nim powołany już wcześniej Podkomitet do Spraw Zasad Głównych miał obowiązek zakończyć prace do 18 marca i 8 kwietnia przedstawić na posiedzeniu Komitetu Sztabowego wstępne wyniki. Nie później niż do 24 kwietnia WKSz winien uporać się z ostateczną redakcją tekstu raportu dla Rady Bezpieczeństwa<sup>51</sup>.

Wykonanie powyższego „planu” nie oznaczało, że w ciągu tak krótkiego czasu delegacje wielkich mocarstw dojdą do jakiegoś cudownego kompromisu i 30 kwietnia przedstawią Radzie Bezpieczeństwa jednolity tekst do zatwierdzenia. Z przywołanej już informacji dla Mołotowa i Wyszyńskiego wynika, że w trakcie dotychczasowego omawiania wszystkich aspektów powołania sił zbrojnych ONZ zrodziła się tak duża ilość rozbieżności i różnych sposobów widzenia problemów szczegółowych, że szanse na wypracowanie wspólnego stanowiska w kwestiach zasadniczych były bardzo niewielkie. W tej sytuacji jedynym rozwiązaniem było przygotowanie raportu przedstawiającego wszystkie jednomyślnie uzgodnione kwestie oraz równocześnie te, co do których członkom WKSz nie udało się wypracować jednolitych formuł.

30 kwietnia 1947 r. przewodniczący WKSz gen. A. W. Wasiliew skierował na ręce Sekretarza Generalnego ONZ bardzo obszerny dokument pt. *Ogólne zasady organizacji sił zbrojnych oddanych do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa przez członków Narodów Zjednoczonych* (dok. S/336)<sup>52</sup>. Okazało się, że spośród 41 artykułów tego raportu — 25 zostało jednomyślnie przyjętych przez ekspertów WKS. Do 16 artykułów poszczególne delegacje wniosły swoje zastrzeżenia, proponowały rozwiązania alternatywne bądź przyjęły je warunkowo. Nie była to więc jakaś „totalna niezgodność” (*disagreement was not total*), jak łagodnie ocenia ten rezultat brytyjski badacz zagadnień ONZ H. G. Nicholas<sup>53</sup>. Jednak nie sposób nie zauważyć, że ilość artykułów nie uzgodnionych nie mogła napawać optymizmem, tym bardziej że osiągnięcie takiego rezultatu zajęło członkom WKSz siedem i pół miesiąca.

Z przedstawionych Radzie Bezpieczeństwa *Ogólnych zasad* wynikało, że główne rozbieżności, mimo iż zgłaszały je wszystkie mocarstwa, wynikały z pryncypialnego stanowiska zajmowanego przez delegację sowiecką. Podkreślał to gen. Wasiliew, szef sowieckich ekspertów w WKSz, w raporcie dla Mołotowa z połowy kwietnia 1947 r. Jego zdaniem, „główne rozbieżności powstały między nami a naszymi [zachodnimi] partnerami; co się tyczy delegacji Chin, to ona z zasady bez sprzeciwów przyjmowała wszystkie propozycje Amerykanów, a często Anglików”<sup>54</sup>.

<sup>49</sup> SCOR-II, 105th mtg., 13 II 1947 r., s. 273-274.

<sup>50</sup> AWP RF, zespół 047, opis 2,teczka 4, sprawa 24, k. 1-5, 8, zał. 1, 2, 4.

<sup>51</sup> Ibidem, k. 3.

<sup>52</sup> *Report of the Military Staff Committee, w: Official Records of the Security Council. Special Supplement, 1947, nr 1, s. 1-32.*

<sup>53</sup> H. G. Nicholas, *The United Nations as a political institution*, London 1959, s. 69.

<sup>54</sup> AWP RF, fond 047, 1947, opis 2,teczka 4, sprawa 24, k. 55.

Z tekstu dokumentu z 30 kwietnia oraz z dostępnej sowieckiej dokumentacji archiwalnej wynika, że zasadnicze rozbieżności, jakie na tym etapie zrodziły się pomiędzy delegacją ZSRR, a pozostałymi mocarstwami dotyczyły rozwiązania następujących problemów: 1. zasady przekazania sił zbrojnych wielkich mocarstw do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa; 2. problemu wykorzystania sił zbrojnych po zakończeniu misji powierzonej im przez Radę Bezpieczeństwa; 3. problemu baz wojskowych, środków obsługi sił zbrojnych i prawa ich przemaszu; 4. problemu zabezpieczenia materiałowego kontyngentów wojskowych; 5. zagadnienia dyslokacji (roz-mieszczenia) sił zbrojnych.

Problemem zdecydowanie najważniejszym, zresztą najczęściej podkreślanym, głównie w sowieckiej literaturze przedmiotu<sup>55</sup>, była konieczność określenia zasad, na jakich stali członkowie Rady Bezpieczeństwa prześlą do jej dyspozycji swoje siły zbrojne. Problem ten stanie się przysłowiową „kością niezgody” pomiędzy delegacją sowiecką a pozostałymi członkami Rady Bezpieczeństwa i Komitetu Sztabowego i w decydującym stopniu przekreśli szanse na utworzenie sił zbrojnych ONZ w przyszłości.

W uzgodnionych jeszcze w grudniu i styczniu zapisach art. 5 *Zasad ogólnych* stwierdzono, że „siła moralna i potencjalna moc, na których opiera się każda decyzja Rady Bezpieczeństwa w zakresie wykorzystania sił zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych [...] będzie bardzo wielka i fakt ten będzie bezpośrednio wpływał na liczebność wymaganych sił zbrojnych” (pkt 1). Wielkość tych sił — uzgodniono wstępnie (pkt 2) — „będzie ograniczona do liczebności wystarczającej do wykonania przez Radę przedsięwzięć dla utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”<sup>56</sup> (podczas późniejszych wystąpień w Radzie Bezpieczeństwa Gromyko wprowadził formułę „względnie niewielkich formacji wojskowych”). Nieprecyzyjność obu wariantów oznaczała, że zdecydowanie poważniejszym problemem stało się uzgodnienie ogólnej zasady, którą będą się kierować mocarstwa, przekazując swoje kontyngenty wojsk Radzie Bezpieczeństwa (art. 11). Dlatego też delegacja sowiecka stała na stanowisku, iż winna to być „zasada równości”, tzn. że mocarstwa winny przekazać do dyspozycji Rady „równe pod względem liczebności i składu lądowe, powietrzne i morskie siły zbrojne”<sup>57</sup>. Sowieccy eksperci uzasadniali to stanowisko w sposób następujący: o wspomnianej „sile moralnej i potencjalnej mocy” Rady Bezpieczeństwa decyduje jednakowa w niej pozycja pięciu wielkich mocarstw, które w myśl Kart NZ ponoszą główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa. Dlatego też ci stali członkowie Rady Bezpieczeństwa winni przekazać do jej dyspozycji „względnie niewielkie”, ale równe pod względem ilości i rodzaju kontyngenty lądowe, lotnicze i morskie. Tak rozumiana „zasada równości” nie pozwoli na zdobycie „przeważającej pozycji” przez któregośkolwiek stałego członka Rady Bezpieczeństwa<sup>58</sup>.

Z powyższym rozumowaniem nie godziła się przede wszystkim delegacja amerykańska, ale w znacznej mierze również brytyjska. Z nieco innych powodów odrębne zdanie prezentowali Francuzi. Sowieckiej „zasadzie równości”, amerykańscy eksperci przeciwstawili formułę „odpowiednio równych wkładów” poszczególnych mocarstw do międzynarodowych sił zbrojnych Organizacji. Stali oni na stanowisku, że każde z mocarstw może nie tylko wnieść „odpowiednio

<sup>55</sup> Por.: W. S. Siemienow, *Woorużennyjesity...*, s. 37; Ju. Ja. Michiejew, *Primienienijeprinudnitielnychmier po Ustawu OON*, Moskwa 1967, s. 110-117; W. K. Sobakin, *Kolliktiwnajabiezopasnost'—garantijemirnogo sosuszcziestwanija*, Moskwa 1962, s. 237; W. G. Szkunajew, *Organizacija obiedinionnych nacji w sowriemennom mine*, Moskwa 1976, s. 170-172; R. G. Solowiewa, *Anglija w Organizacji obiedinionnych nacji*, Moskwa 1980, s. 21.

<sup>56</sup> AWP RF, fond 047, 1947, opis 2, teczka 4, sprawa 24, k. 9, zał. 5.

<sup>57</sup> Ibidem, k. 2, 25.

<sup>58</sup> Ibidem, k. 25.

równy wkład” w siły zbrojne, ale może być on „odpowiednio zróżnicowany” w poszczególnych rodzajach wojsk. W interpretacji wspomnianego już gen. Wasiliewa amerykańska formuła oznaczała, że partnerzy zachodni „dążyli do zabezpieczenia przede wszystkim sił morskich i lotnictwa. Co się tyczy przekazania siły żywej — uważał generał — [...] to wojska lądowe wystawią te kraje-stali członkowie Rady Bezpieczeństwa, które nie mają na przykład floty wojennejczy mocnego lotnictwa, w szczególności strategicznego”. W wypadku realnego zagrożenia pokoju i koniecznego użycia sił zbrojnych do akcji bojowych Amerykanie skierują do tych działań przede wszystkim swoją flotę wojenną i lotnictwo, kierując się w takich okolicznościach zasadą Anglików: «bić się, [ale] cudzymi rękami»”. Głównym jednak argumentem amerykańskich partnerów, przeciwstawiających się sowieckiej „zasadzie równości” było — zdaniem generała — twierdzenie, że „wojskowa potęga każdego z pięciu stałych członków [Rady Bezpieczeństwa] nie opiera się na identycznych siłach czy na identycznych służbach lądowych, morskich czy powietrznych” oraz że „całkowicie niemożliwe jest sprecyzowanie jednostki miary jednej służby w stosunku do drugiej”<sup>59</sup>.

W ocenie sowieckich ekspertów forsowana przez USA „zasada odpowiednio równych wkładów” miała zapewnić im uprzywilejowaną pozycję w gronie państw zobowiązanych do przekazania Radzie Bezpieczeństwa części ich sił zbrojnych. To z kolei mogło przynieść Amerykanom dodatkową korzyść, związaną perspektywicznie z... rozbrojeniem. Zdaniem gen. Wasiliewa Amerykanie kalkulowali, że „jeśli rozbrojenie stanie się kiedyś realne, to dla uniknięcia redukcji własnych sił zbrojnych łatwiej będzie je osiągnąć, przekazując ich część do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa. Pod takim niewinnym pozorem można byłoby zachować własne siły zbrojne, zasłaniając się tym, że ich wojska służą przecież «dzieliu pokoju pod flagą Narodów Zjednoczonych»”<sup>60</sup>. Prawdopodobnie powyższe spekulacje były dla strony sowieckiej bardzo interesujące, skoro Mołotow — adresat cytowanego dokumentu — podkreślił na marginesie przytoczony akapit.

O ile powyższe argumenty (choć dawały wiele do myślenia) miały mimo wszystko charakter hipotetyczny, to uwagi i rozważania gen. Wasiliewa w sprawach lotnictwa wojskowego, które — jego zdaniem — należałoby oddać Radzie Bezpieczeństwa, nie mogły budzić już żadnych wątpliwości. Paradoksalnie, o potrzebie wyposażenia sił zbrojnych Rady Bezpieczeństwa w jednostki lotnicze eksperci sowieccy mówili już podczas konferencji w Dumbarton Oaks. Obecnie ten rodzaj wojsk, który w istocie mógłby decydować o skuteczności ewentualnych działań militarnych Organizacji, stał się przedmiotem poważnych zastrzeżeń i niepokojów przedstawicieli ZSRR w WKSz.

W cytowanym już dokumencie gen. Wasiliew poświęcił oddzielny fragment problemowi sił powietrznych, podkreślając tym samym jego wagę i znaczenie. „W czasie II wojny światowej Anglo-Amerykanie utworzyli najsilniejsze siły powietrzne w świecie — twierdził generał — w szczególności lotnictwo strategiczne i obecnie dążą do tego, aby nie tylko utrzymać posiadaną przez nich liczebność, ale usprawiedliwić ich istnienie i w miarę możliwości wzmocnić je, wykorzystując w tym celu art. 45 Karty”<sup>61</sup>. Posiadając przewagę w lotnictwie w ogóle — ocenił generał — Amerykanie wytrwale dążą do jej utrzymania i pragną wykorzystać ją „w charakterze

<sup>59</sup> Ibidem, k. 55-56. „Uwagi w sprawie rozdzwieńków między delegacjami reprezentowanymi w Wojskowym Komitecie Sztabowym dotyczących zasad organizacji sił zbrojnych” — gen. A. Wasiliew, 17 V 1947 r.

<sup>60</sup> Ibidem, k. 56-57.

<sup>61</sup> Ibidem, k. 57. O sile amerykańskiego lotnictwa strategicznego decydowały względy techniczne. Amerykanie dysponowali bombowcem strategicznym B-29 „Superfortress”, który mógł unieść ładunek bomb o masie nieco ponad 91 przy maksymalnym zasięgu do 9 tys. km. Z pokładu takiego bombowca zrzucono pierwsze bomby atomowe na Japonię. Rosjanie dopiero w końcu lat 40. wprowadzili nieudaną kopię B-29 — bombowce TU-4 o zasięgu do 3 tys. km. Do 1953 r. lotnictwo sowieckie miało na wyposażeniu ok. 1500

środka nacisku na inne kraje we własnym interesie". Z tych powodów będą oni próbowali włączyć znaczną część własnych sił powietrznych do ogólnej kwoty kontyngentów, które należałoby przekazać do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa. Właśnie temu służyć winna „zasada odpowiednio równych wkładów”, która zapewni Amerykanom „możliwość [...] nalegania na wypełnienie przez nich większej części ogólnej liczby sił powietrznych”. Dla wykazania słuszności swoich żądań Amerykanie będą wykazywać, iż inni stali członkowie Rady Bezpieczeństwa „mają słabe siły powietrzne w ogóle, a przede wszystkim nie posiadają lotnictwa strategicznego”. To z kolei pociągnie za sobą dalsze żądanie — „oddanie im [Amerykanom] do dyspozycji baz lotniczych na terytoriach innych członków ONZ, tam, gdzie będzie to dla nich wygodne dla zabezpieczenia sobie zawczasu strategicznego rozlokowania własnego lotnictwa bojowego”<sup>62</sup>.

Powyższe argumenty nie pozostawiały wątpliwości. Amerykańska propozycja przyjęcia „zasady odpowiednio równych wkładów” w siły zbrojne ONZ kryła w sobie wiele niebezpieczeństw i z tego powodu była nie do przyjęcia dla delegacji Związku Sowieckiego w WKSz. Z argumentami tymi utożsamiał się również szef sowieckiej misji w ONZ Andriej Gromyko. Z zasady równych kontyngentów wojskowych stałych członków Rady Bezpieczeństwa uczynił on punkt wyjścia dla stanowiska ZSRR w dyskusjach nad *Ogólnymi zasadami*.

Długo oczekiwana debata nad raportem w sprawie *Zasad ogólnych* rozpoczęła się 4 czerwca 1947 r. na 138 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa. Wstępna wymiana poglądów z równoczesną prezentacją stanowisk poszczególnych delegacji wypełniła cztery kolejne posiedzenia (od 138 do 141). Podczas 139 posiedzenia, 6 czerwca z oficjalną prezentacją stanowiska delegacji sowieckiej wystąpił Gromyko. Jego zdaniem, zderzenie sowieckiej zasady „równych udziałów” z amerykańską koncepcją „odpowiednio równych” było istotą poważnego nieporozumienia. Ewidentna przewaga propozycji sowieckiej — w ocenie Gromyki — to oparcie jej na postanowieniach Karty NZ, nakładających główną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego na wielkie mocarstwa, co związane jest z ich równą pozycją w Radzie Bezpieczeństwa. To z kolei nie pozwala na żadną uprzywilejowaną pozycję któregoś z wielkich mocarstw w wykonywaniu zadania oddania własnych sił zbrojnych do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa<sup>63</sup>.

Równej pozycji wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa, a zarazem ich równej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju nie uwzględnia, w ocenie Gromyki, amerykańska propozycja „odpowiednio równych udziałów”. Przewiduje ona, że w zależności od możliwości poszczególne mocarstwa oddadzą do dyspozycji Rady bądź to większą część swoich sił powietrznych, bądź morskich czy lądowych. Taki mechanizm może i będzie prowadził do zachwiania równowagi udziałów wielkich mocarstw w tworzeniu sił zbrojnych ONZ i będzie ignorował przewidzianą w Karcie NZ zasadę ich równej odpowiedzialności za bezpieczeństwo międzynarodowe. Nie wytrzymuje również krytyki argument, że nie wszyscy stali członkowie Rady Bezpieczeństwa są w stanie oddać do jej dyspozycji jednakowe pod względem ilości i składu siły zbrojne. Taką sytuację oczywiście można sobie wyobrazić, ale — zdaniem delegata sowieckiego — jest na to rada i tego rodzaju okoliczność należy rozpatrywać jako „wyjątek od ogólnej zasady”. W takim wypadku — proponował Gromyko — „Rada Bezpieczeństwa [...] winna przyjąć specjalne, idące naprzeciw takiej prośbie rozwiązania”, tj. uwzględnić tę szczególną okoliczność danego mocarstwa<sup>64</sup>.

tego typu jednostek — por. R. F. Laird, D. R. Herspring, *The Soviet Union and Strategic Arms*, Boulder, 1984, s. 10-11.

<sup>62</sup> AWP RF, fond 0247, 1947, opis 2, teczka 4, sprawa 24, k. 57-58.

<sup>63</sup> SCOR-II, 139th mtg., 6 VI 1947 r., s. 966.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 967.

Gromyko odrzucił również argument, jakoby zasada „równych udziałów” mogła przeszkadzać w utworzeniu efektywnych, w sensie ich operatywności i skuteczności, międzynarodowych sił zbrojnych. Odpowiedź na pytanie, dlaczego siły tak skonstruowane będą mniejefektywne w porównaniu z wojskami utworzonymi przy nierównych kontyngentach przekazanych przez poszczególne mocarstwa, pozostaje, zdaniem delegata sowieckiego, „tajemnicą tych, którzy wyciągają podobnego rodzaju dziwną argumentację”. W ocenie mówcy, sprawa przedstawia się zgoła odwrotnie. Zasada „równych udziałów” podwyższa efektywność sił zbrojnych, np. z punktu widzenia ich geograficznego rozmieszczenia”. Zgodnie z tą zasadą „na terytorium każdego z pięciu wielkich mocarstw i tym samym w każdym rejonie [świata] będą znajdować się oddane do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa siły zbrojne o równej liczebności i jednakowego składu”<sup>65</sup>.

Pomniejszając wartość amerykańskiej zasady „odpowiednio równych wkładów”, Gromyko postawił w końcu bodaj najważniejszy argument. W jego ocenie przyjęcie tej zasady doprowadziłoby do sytuacji, kiedy „niektóre państwa zajęłyby dominującą pozycję w danym rodzaju sił zbrojnych” w porównaniu z innymi państwami. Mogłoby to doprowadzić do „wykorzystania [sposobu] organizacji sił zbrojnych w interesach pojedynczych silnych państw i ze szkodą dla uprawnionych interesów innych krajów. Do takiej właśnie sytuacji prowadzi zasada odpowiednio równych wkładów. Tylko w taki sposób można rozpatrywać stanowisko tych, którzy bronią powyższej zasady”<sup>66</sup> — podsumował delegat sowiecki najważniejszą część swojej wypowiedzi. Po przedstawieniu swojego stanowiska co do innych spornych problemów raportu Gromyko uznał, że postęp w pracach Komitetu Sztabowego jest możliwy, pod warunkiem jednak, że „wszyscy będziemy kierować się podstawowymi zasadami i celami Narodów Zjednoczonych, a nie interesami pojedynczych, silnych i wpływowych mocarstw”<sup>67</sup>.

W dalszej części debaty ogólnej nad raportem WKSz zabierali głos w kolejności delegaci: Australii, Brazylii, Wielkiej Brytanii, Syrii i Chin, podkreślając zgodnie niedosyt i poważne rozczarowanie rezultatami prac Komitetu. Kończyło tę debatę wystąpienie przedstawiciela Francji A. Parodiego, który jako aktualny przewodniczący Rady Bezpieczeństwa nie tylko starał się podsumować dotychczasową dyskusję, ale równocześnie szeroko odniósł się do istoty zaistniałych w Komitecie Wojskowym rozbieżności, w szczególności do odrębnego stanowiska delegacji sowieckiej. Uważał on, że waga i znaczenie aktualnie prowadzonej dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa nie wynika tylko z faktu, iż dotyczy ona realizacji postanowień art. 43 Karty. Debatę nad raportem WKSz wiąże się przede wszystkim z wielką pracą, jaką Organizacja prowadzi od pewnego czasu, a mianowicie z dyskusją nad wielkim problemem rozbrojenia. Dyskusja ta, w ocenie Parodiego, wykazała już, że „sukces lub niepowodzenie tej wielkiej pracy, prowadzonej z inicjatywy delegacji Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik, zależy przede wszystkim od tego stopnia bezpieczeństwa, który narody z całego świata uznają za możliwy do przyjęcia”. Delegacja francuska wielokrotnie podkreślała już — przypominał Parodi — że „każdemu stadium bezpieczeństwa musi odpowiadać określone stadium rozbrojenia, co z kolei przysłuży się umocnieniu bezpieczeństwa. Przy tym nie ma żadnej wątpliwości, że musi być przede wszystkim uczyniony krok w kierunku zabezpieczenia bezpieczeństwa”<sup>68</sup>. Krokiem tym będzie oczywiście utworzenie międzynarodowych sił zbrojnych.

Jednak w tej sprawie pojawiły się problemy. Zdaniem delegata Francji, ostatnie wystąpienie Gromyki było „prześiąknięte poczuciem niedowierzania, ujawniającego się nawet w spra-

<sup>65</sup> Ibidem, s. 967-970.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 970.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 980.

<sup>68</sup> Ibidem, 141st mtg., 16 VI 1947 r., s. 1006-1007.



wie utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, i obawą, że siły te w rękach poszczególnych państw mogą przekształcić się w oręż, którego wykorzystanie posłuży w pewnych przypadkach bynajmniej nie pokojowym celom Organizacji Narodów Zjednoczonych, a interesom polityki prowadzonej przez te państwa". Należy zatem uczynić wszystko, aby w trakcie dalszej dyskusji nad raportem WKSz ten brak zaufania przełamać. Być może należy też przypatrzeć się sowieckiemu punktowi widzenia i starając się go zrozumieć, znaleźć sposób na usunięcie przeszkód budujących postawę niedowierzania delegacji Związku Sowieckiego. Z drugiej jednak strony — podkreślał Parodi — „stanowisko zajęte przez naszego kolegę, przedstawiciela Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik, wywołuje wśród nas podejrzenie, że próbuje on zawczasu pozbawić międzynarodowe siły zbrojne ich rzeczywistej skuteczności. Delegacja [sowiecka] winna z kolei ze swej strony rozproszyć te wątpliwości. Można mieć nadzieję, że uczyniwszy taki wysiłek w kierunku wzajemnego porozumienia, będziemy w stanie rozwiązać te poważne trudności”<sup>69</sup>.

Charakterystyczne było, że Parodi w podsumowującym wystąpieniu zatrzymał uwagę na tym najważniejszym, konfliktującym WKSz problemie. Opowiedzenie się za sowiecką „zasadą równych wkładów” było bez wątpienia centralną i podstawową sprawą, której rozstrzygnięcie rzutowało na przebieg dalszej dyskusji nad raportem WKSz. Wypowiadali się na ten temat praktycznie wszyscy uczestnicy debaty ogólnej. Już w początkowej jej fazie swoje poglądy przedstawił delegat Stanów Zjednoczonych<sup>70</sup>. Przedstawiciel Belgii, kierując się czystym pragmatyzmem, wskazywał na oczywisty fakt nieproporcjonalności sił zbrojnych wielkich mocarstw, w szczególności ich sił powietrznych i morskich. Dlatego skłonny był zgodzić się z poglądem delegacji francuskiej, że będzie „utopią” upierać się, aby każde z nich (mocarstw) oddało do dyspozycji wkłady równe pod względem liczebności i rodzaju<sup>71</sup>. Również dla przedstawiciela Australii sowiecka zasada „równych wkładów” była „nierealistyczna”. Jego zdaniem, nie do pomyślenia byłaby sytuacja, w której z powodu braku w dyspozycji danego mocarstwa określonego typu sił zbrojnych lub rodzaju nowoczesnego uzbrojenia (np. lotniskowców) „siły zbrojne Organizacji Narodów Zjednoczonych byłyby pozbawione właśnie tego rodzaju sił uderzeniowych”<sup>72</sup>. Również kryterium skuteczności i szybkości działania wojsk międzynarodowych skłaniało delegata Brazylii do opowiedzenia się za rozwiązaniem proponowanym przez Stany Zjednoczone<sup>73</sup>. Innego rodzaju argumentacją posłużył się natomiast przedstawiciel Syrii. Zakwestionował on sposób rozumowania delegacji sowieckiej, która uzasadniała „zasadę równych wkładów” suwerenną równością pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. El-Chouri przypomniał dyskusję w Piątym Komitecie Zgromadzenia Ogólnego w sprawie budżetu ONZ. Wówczas to zasadę równości wkładów w siły zbrojne (w sensie ich finansowania) forsowała delegacja amerykańska przy powszechnym sprzeciwie pozostałych członków Komitetu, w tym delegata Związku Sowieckiego. Abstrahując od braku konsekwencji w poglądach przedstawicieli wielkich mocarstw, zdaniem delegata Syrii, zasada „równych wkładów” choćby tylko dlatego, iż obejmowałaby wszystkie państwa członkowskie ONZ, w tym również małe państwa, jest po prostu nie do przyjęcia<sup>74</sup>.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Parodi dołączył również do grupy mówców odnoszących się do kwestii zasad przekazywania sił zbrojnych w dyspozycję Rady. Uznał on, że wa-

<sup>69</sup> Ibidem, s. 1008.

<sup>70</sup> Ibidem, 138th mtg., s. 955-956.

<sup>71</sup> Ibidem, s. 959.

<sup>72</sup> Ibidem, 139th mtg., s. 986.

<sup>73</sup> Ibidem, 140th mtg., s. 992.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 997.

runkowo można by zgodzić się z sowiecką tezą, iż równe wkłady pozwolą uniknąć nadużywania siły przez jakiegoś stałego członka Rady i że z kolei przyjęcie zasady „odpowiednio równych wkładów” mogłoby doprowadzić do niebezpiecznej przewagi jednego z wielkich mocarstw. Jednak podstawowym warunkiem akceptacji tezy sowieckiej, zdaniem delegata francuskiego, jest założenie, że przy tworzeniu międzynarodowych wojsk nie będą brane pod uwagę możliwości każdego stałego członka Rady, ponieważ w takim przypadku zasada równości „po prostu oznaczałyby, że wszystkie wkłady byłyby dostosowane do wkładu najmniejszego”. Takie rozwiązanie niestety stoi w sprzeczności z zadaniami WKSz, którego obowiązkiem jest przygotować takie siły, które będą mogły efektywnie wypełniać postawione przed nimi zadania<sup>75</sup>.

Wraz z wystąpieniem delegata Francji, a zarazem przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa debata ogólna nad raportem WKSz zbliżała się do końca i wszystko wskazywało, że dyskusja szczegółowa nad poszczególnymi artykułami będzie dyskusją trudną, wymagającą od członków Rady daleko idących skłonności do ustępstw i kompromisu. Rozpoczęła się ona 18 czerwca 1947 r. na 142 posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, wypełniając następnie jeszcze sześć posiedzeń, (143, 145, 146, 149, 152, 157) i ciągnęła się tym sposobem do 15 lipca.

Podczas debaty szczegółowej stanowisko delegacji sowieckiej nie uległo zmianie. Gromyko, wychodząc prawdopodobnie z założenia, iż najlepszą obroną jest atak, bardzo nisko ocenił dotychczasowe argumenty zwolenników zasady „odpowiednio równych udziałów” i uznał, że tego, co do tej pory usłyszał, w żaden sposób nie można nazwać „szczegółowym uzasadnieniem ich stanowiska”. Jedynym argumentem przeciwko przyjęciu zasady „równych udziałów”, proponowanej przez Związek Sowiecki, jest to, iż nie dopuszcza ona do utworzenia skutecznych sił zbrojnych Organizacji i że Rada Bezpieczeństwa, kierując się tą zasadą, zmuszona byłaby do zrównoważenia tych udziałów z możliwościami słabszych mocarstw. „Były to — mówił Gromyko — jedyne argumenty [...] Innych nie słyszałem i prawdopodobnie niełatwo je znaleźć”<sup>76</sup>.

Zarzucając członkom Rady Bezpieczeństwa skłonność do powtarzania już raz zgłoszonej argumentacji, przedstawiciel Związku Sowieckiego niestety sam nie wprowadził do swojej wypowiedzi niczego nowego, czego do tej pory nie usłyszeliby jego koledzy w Radzie. Jeszcze raz więc bardzo mocno podkreślił polityczny charakter diskutowanego problemu, a nie tylko jego techniczno-wojskową stronę; ponownie zwrócił uwagę na ścisły związek tworzenia międzynarodowych sił zbrojnych z szeroko pojmowaną problematyką rozbrojeniową; jeszcze raz wskazywał na potrzebę kierowania się w dyskusji zasadami i celami Organizacji. Gromyko nie był również oryginalny, gdy po raz kolejny namawiał członków Rady Bezpieczeństwa do przyjęcia zasady „równych udziałów” w tworzeniu sił zbrojnych Organizacji i do porozumienia się w tej sprawie i ostrzegał: „jeśli nie domówimy się, to muszę powiedzieć otwarcie, że nie jest dla mnie jasne, jak będziemy postępować dalej całą kwestią tworzenia sił zbrojnych...” Uważał, że nie można jednak porozumieć się „na bazie zasady, która została przedstawiona przez pewne delegacje w Wojskowym Komitecie Sztabowym, ponieważ zasada ta przeczy podstawowym zasadom Organizacji Narodów Zjednoczonych”<sup>77</sup>.

Zabierający tuż po Gromyce głos Sir A. Cadogan uznał, że prowadzona do tej pory „niemal akademicka dyskusja” do niczego nie prowadzi i zgłosił zrazu nieco luźną propozycję, którą wkrótce uznano za sposób na wybrnięcie z wyraźnie widocznego impasu w debacie. Sir Cadogan zaproponował mianowicie, aby WKSz przygotował w możliwie szybkim trybie szacunkowe dane, odnoszące się do ogólnej liczebności efektywnych wojsk operacyjnych, które winny znaj-

<sup>75</sup> Ibidem, 141st mtg., s. 1009.

<sup>76</sup> Ibidem, 146th mtg., 25 VI 1947 r., s. 1099.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 1099-1110.

dować się w dyspozycji Rady Bezpieczeństwa, z uwzględnieniem kontyngentów wojsk lądowych, morskich i lotnictwa. Zdaniem pomysłodawcy, jeśli tylko Komitet Sztabowy mógłby porozumieć się w sprawie tych szacunków, to Rada mogłaby natychmiast przekonać się, czy możliwe jest utworzenie międzynarodowych sił zbrojnych na podstawie „zasady równości”<sup>78</sup>. Inicjatywę Sir Cadogana szybko poparli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych<sup>79</sup> i Francji<sup>80</sup>. Parodi, jeszcze jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, wyznaczył nawet termin przygotowania tych danych przez ekspertów WKSz na 30 czerwca<sup>81</sup>.

Takiego obrotu sprawy nie spodziewał się Gromyko. Początkowo nawet nie zareagował na luźną propozycję Sir Cadogana. Jednak gdy uzyskała ona aprobatę przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i przyjęła formę konkretnego wniosku zgłoszonego przez przewodniczącego Rady, Gromyko starał się, jak tylko potrafił, zablokować ten — w dużym stopniu konstruktywny i dający nadzieję na skuteczność dalszych debat — pomysł delegata Wielkiej Brytanii. W ocenie przedstawiciela Związku Sowieckiego, prośba o sporządzenie przez WKSz szacunkowych choćby danych odnośnie ogólnej liczebności wojsk międzynarodowych, jak również ich składu „stawia [Komitet Sztabowy] w bardzo trudnej sytuacji” i jest po prostu niewykonalna. Tego rodzaju dane liczbowe Komitet mógł oczywiście przygotować, ale... po uprzednim porozumieniu się członków Rady Bezpieczeństwa co do ogólnych zasad tworzenia sił zbrojnych. „Nie mogę sobie wyobrazić — przekonywał Gromyko — w jaki sposób bez takiego wstępnego porozumienia w sprawie *Ogólnych zasad* Wojskowy Komitet Sztabowy może rozwiązać problem rozmiarów sił zbrojnych, które winny być przekazane przez członków Rady Bezpieczeństwa. [...] Nie sądzę, by przyjęcie takiej propozycji ułatwiło naszą pracę. Nie widzę, w jaki sposób mogłoby to ją ułatwić”<sup>82</sup>.

Bardzo prawdopodobne było, że stanowisko zajęte przez delegata sowieckiego poirytowało Sir Cadogana. „Znaleźliśmy się w błędnym kole” — dosadnie ocenił on wypowiedź Gromyki. „Czterech z pięciu stałych członków Rady zaczęło spierać się z piątym członkiem Rady w zasadniczych sprawach. Staraliśmy się pomóc Radzie wyjść z tych trudności, proponując przejście do bardziej praktycznego prowadzenia prac i przeprowadzić konkretny eksperyment. A teraz mówi się, że nie możemy przeprowadzić takiego doświadczenia, dopóki nie rozwiążemy zasadniczej kwestii, o którą wszyscy się bijemy. Uważam, że Wojskowy Komitet Sztabowy — argumentował Sir Cadogan — mógłby spróbować określić w przybliżeniu liczebność koniecznych sił zbrojnych”<sup>83</sup>, tym bardziej że Rada Bezpieczeństwa przyjęła już artykuły 5 i 6, odnoszące się do ogólnej liczebności sił zbrojnych. One przecież mogą być wystarczającą podstawą do opracowania szacunkowych danych przez ekspertów wojskowych.

W podobnym duchu wypowiadali się Alfonso Lopez z Kolumbii i Faris El-Chouri z Syrii<sup>84</sup>, nie mógł sprzeciwić się pomysłowi przedstawienia „wstępnej oceny ogólnej liczebności wojsk” przedstawiciel Polski Oskar Lange<sup>85</sup>. Tylko delegat Australii — płk Hodgson, prawdopodobnie

<sup>78</sup> Ibidem, s. 1104.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 1106.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 1108.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 1110.

<sup>82</sup> Loc. cit.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 1111.

<sup>84</sup> Loc. cit.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 1112.

wczuwając się w rolę wojskowych, zgłaszał obawy, czy jego „koledzy po fachu” w Komitecie Sztabowym będą w stanie od strony technicznej przygotować takie dane<sup>86</sup>.

Wbrew wszelkim trudnościom eksperci trzech państw zachodnich w WKSz przedstawili już 30 lipca swoje propozycje co do ilości i rodzajów sił zbrojnych niezbędnych do utworzenia wojsk międzynarodowych<sup>87</sup>. Propozycje te, jak i ich kolejne wersje — w ocenie delegata sowieckiego — nie miały większego znaczenia. Zaproponowane wyliczenia, jeśli nawet istniałoby porozumienie co do ogólnych zasad, „wymagają pewnego czasu — nikt nie wie, jak długiego — do przestudiowania problemu”. Trzy dni, jakie w praktyce otrzymał Komitet dla wykonania tego zadania, to zdecydowanie zbyt krótki czas. Z tego powodu przedstawione dane są tylko wyliczeniami ekspertów poszczególnych delegacji w WKSz, a nie są — i był to kolejny kontrargument — wyliczeniami ich rządów; nie wyrażają zatem „punktu widzenia rządów tych państw”. Na podstawie takich więc „nieoficjalnych” danych Rada Bezpieczeństwa nie może rozpatrywać problemów wynikających z postanowień art. 43 Karty NZ; nie może ona również w oparciu o nie podejmować żadnych wiążących decyzji<sup>88</sup>.

W innej wypowiedzi podczas 157 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa delegat sowiecki podważał wartość wszystkich proponowanych wyliczeń kontyngentów wojskowych, stawiając zarzut, iż są one zwyczajnie wyliczeniami hipotetycznymi. Gromyko nie uważał za właściwe, aby Rada Bezpieczeństwa przyjmowała do wiadomości hipotetyczne liczby, dokonywała szacunkowych obliczeń i tak dochodziła do prawdopodobnych wniosków. „Nie mogę zrozumieć — oponował Gromyko — jakie porozumienie można osiągnąć, jeśli cała rzecz oparta jest na hipotezach. Siły zbrojne są realne, a nie hipotetyczne. Żadnego postępu nie osiągnie się na podstawie hipotez, dopóki nie zostanie zawarte porozumienie w sprawie generalnych zasad”<sup>89</sup>.

Jak się wkrótce okazało, 157 posiedzenie Rady Bezpieczeństwa z 15 lipca 1947 r. było ostatnim, na którym poświęcono uwagę *Ogólnym zasadom organizacji sił zbrojnych przekazanych do dyspozycji Radzie Bezpieczeństwa*. Od tej pory całość prac związanych z powołaniem wojsk międzynarodowych koncentrowała się wyłącznie w WKSz. Delegacja sowiecka, która konsekwentnie sprzeciwiała się — zarówno na forum Rady Bezpieczeństwa, jak również w gronie ekspertów wojskowych — j akimkolwiek próbom włączenia jej do hipotetycznych choćby dyskusji nad ilościami oddanych do dyspozycji Rady wojsk, jak się okazuje, dysponowała już własnymi wstępnymi szacunkami. Od pewnego czasu, a na pewno od czerwca 1947 r., prowadzona była między sowieckim Sztabem Generalnym a resortem spraw zagranicznych ożywiona korespondencja, w której „przymierzano się” do opracowania sowieckiego stanowiska w tej sprawie. Z należącego do udostępnionej, niepełnej dokumentacji archiwalnej sowieckiego MSZ pisma zastępcy Naczelnika Szefa Sztabu Armii Sowieckiej gen. Antonowa z 1 lipca 1947 roku do Wyszynskiego<sup>90</sup> wynika, że miały to być zdecydowanie mniejsze („minimalne”) w porównaniu do propozycji państw zachodnich siły zbrojne, na tyle jednak duże, aby — zdaniem sowieckich specjalistów — podejmować skuteczne działania w dowolnej części świata w celu utrzymania pokoju. Jak wynika z innych dokumentów archiwalnych, pochodzących z nieco późniejszego

<sup>86</sup> Loc. cit.

<sup>87</sup> *Yearbook of the United Nations 1946-1947*, New York 1948, s. 403. Por. również W. S. Siemienow, *Woorużennyje sily...*, s. 36-37.

<sup>88</sup> SCOR-II, 149th mtg., 30 VI 1947 r., s. 1170-1171.

<sup>89</sup> Ibidem, 157th mtg., 15 VII 1947 r., s. 1306.

<sup>90</sup> AWP RF, fond 047, 1947, opis 2,teczka 4, sprawa 24, k. 51. Sztab Generalny przyjął wówczas następujące wyliczenia: wojska lądowe — 8 dywizji; marynarka wojenna — pięć krążowników, 15 torpedowców, 24 trałowce, 15 łodzi podwodnych; lotnictwo — 250 bombowców, 300 myśliwców, 150 innych samolotów. W porównaniu z propozycjami Stanów Zjednoczonych były to rzeczywiście „minimalne siły”.

okresu, liczby te ulegały zmianom. Prawie zawsze zwiększano je i w rezultacie proponowane wielkości były rzeczywiście porównywalne (ale nigdy „równe”) z propozycjami zgłaszanymi przez wojskowych ekspertów w Wielkiej Brytanii i Francji<sup>91</sup>. Tak więc pozornie nic nie stało na przeszkodzie, aby liczby te ujawnić przed Radą Bezpieczeństwa, wprowadzając je do wspólnego dokumentu WKSz, o który prosili członkowie Rady. Nie w tym jednak krył się cały problem. Ujawnienie tych danych stwarzałoby podstawę do porównywania wielkości zgłoszonych przez wszystkie pięć państw-stałych członków Rady Bezpieczeństwa, a wówczas trudno byłoby trzymać się forsowanej od początku „zasady równych udziałów”. Można przyjąć zatem hipotetycznie, iż zasada ta stanowiła ważny element taktyki sowieckiej dyplomacji, która w konkretnych warunkach politycznych połowy 1947 r. traktowała sprawę powołania międzynarodowych sił zbrojnych jako nieaktualną, żeby nie powiedzieć — zbytęcną. Rodzący się bipolarny świat w założeniach strategów kremlofskich nie potrzebował już skutecznych, szybkich sił zbrojnych wielkich mocarstw, które mogłyby efektywnie reagować w każdym zakątku świata i eliminować rodzące się zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przez cały następny rok, licząc od 157 posiedzenia Rady Bezpieczeństwa z 15 lipca 1947 r., „generałowie i admirałowie wchodzący w skład WKSz znajdowali się w całkowitym zastoju”<sup>92</sup>. Na początku lipca 1948 r. przewodniczący WKSz poinformował Radę Bezpieczeństwa, że jego prace utknęły w martwym punkcie, co oznaczało, że Rada nie była w stanie zawrzeć układów specjalnych, przewidzianych w art. 43, a postanowienia art. 42-47 Karty NZ pozostały do dzisiejszego dnia martwą literą<sup>93</sup>.

### **Soviet "Ambivalence" Concerning the Establishment of U. N. Armed Forces (1946-1947)**

The postulate of outfitting the new international security organisation with suitable armed forces appeared already at the onset of work on the organisation's statute, and was recorded in the United Nations Charter (chapter VII, articles 42-49). Article 46 in particular foresaw the establishment of a Military Staff Committee, whose task was to devise principles and create the international armed forces of the United Nations Organisation.

The animosity of Soviet diplomacy, evident from the very beginning, towards a rapid and effective creation of this sort of an organ of the U. N. Security Council, as well as the political obstruction of the Soviet delegation disclosed during sessions of the Military Staff Committee working on the principles of setting up such an armed force, were the reason why the task in question was never realised.

The author examines the establishment of the Military Staff Committee and, predominantly, the activity of the Soviet delegation during the first two years of its existence.

<sup>91</sup> Już w cytowanym dokumencie pojawiły się wpisane ołówkiem w nawiasach nowe cyfry, np. 10-12 dywizji (zamiast ośmiu), po 24 torpedowce i łodzie podwodne, zdecydowanie większa liczba samolotów — odpowiednio: 375,250,375. W piśmie tegoż gen. Antonowa z 19 listopada 1947 r. do zastępcy ministra spraw zagranicznych Ja. A. Malika zawarta jest propozycja zwiększająca ilość myśliwców z 300 do 400, natomiast zredukowano liczbę lekkich bombowców z 300 do 200 (ibidem, k. 53).

<sup>92</sup> A. Boyd, *United Nations. Piety, myth and truth*, Harmondsworth 1963, s. 46.

<sup>93</sup> R. Sonnenfeld, *Uchwały Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zagadnienia prawne*, Warszawa 1979, s. 123.